

Abradab, Garbaty Anioł

Garbaty anioł zszedł na ziemię
Powiedział nigdzie stąd nie pójdziecie to więzienie
Choć wierzeń to macie zatrzęsienie jesteście sami
Jak swoi na antenie
Od dwóch tysięcy lat porządkujecie świat według zasad
W trybie których jest topór i tasak
Przez kraj długi i szeroki
Płyną marzeń potoki Jak przeżyć życie bez większych obrażeń
Powiedzcie mi ile jeszcze dni minie zanim zobaczycie
Że świat i Wy ginie
Może zobaczycie, a może nie przecież jesteście
Zamknięci jak kupa w klozecie

Jak to? za dużo rzeczy tu przechodzi gładko
Coś mi się wydaje, że się rozbrykało stadko
Zrobię tu porządki i rozwieje wasza mrzonki
Jesteście tak potrzebni jak ziemniaczane stonki

A co to kurwa? powiedział ktoś z tłumu.
Czy ty przypadkiem nie zgubiłeś rozumu?
Gdzieś po drodze lecąc tu na jednej nodze by pleść
Bzdury robić miny jak kosze z wikliny
My wszyscy jesteśmy z tej samej gliny
Popelniamy błędy bo życie ma zakręty to jest
Logiczne długie jak drzewo genealogiczne
Naszej rasy Ty trafiłeś w takie czasy.
Życie to twardy orzech każdy orze jak może
A ty dup pierdut o mój Boże! i masz pretensje
I wyrzuty Ty durny łbie zakuty
Jesteś tak potrzebny jak kotu buty.

Garbaty anioł na to skończ pierdolić tato
To ty jesteś matoł jak nie to udowodnij
Powiedz mi tak, żeby wszyscy byli zgodni
Co wy tu robicie odkąd powstało życie?

Zaległa cisza wręcz grobowa
Nie powiedział nikt ni słowa
Pomyślałem oto szansa wyjątkowa
Wychyliłem się, uderzyłem tak

A ja wiem ja wiem co my tu robimy
Po co na ten na ten świat przychodzimy
Jeśli oczy otwierasz szeroko pytasz czemu?
Spoko powiem ci
Więc nadstaw dobrze uszy
W ciszy nikt się nie poruszy
Nie zaszeleścił nie zaszepotał nikt nawet
W miejscu nie zadreptał
Wszyscy czekali oczy we mnie wlepiali
Doleciał mnie pomruk aprobaty z oddali
Pomyślałem tak tak to jest ta chwila.
Teraz moje ego zajebiecie bardzo gila sytuacja,
W której jestem centrum jak atrakcja turystyczna,
Ściśle jak akademia ekonomiczna myślę
Czasem się przyśni komu wydaje się, że oto
Spotkał kolesia, który wszystko wie
Tysiąc uwag skierowanych we mnie ich
Oczekiwania spełnię
Obronię tezy jak He-Man Eternię
Nie jestem idiotą by mówić jestem tutaj po to.
Otwieram usta i niechaj płynie czyste złoto
Nagle wiatr moim oknem skrzypnął.
Ja się obudziłem a garbaty anioł zniknął.

